

Stecka, Maria

Edward Dembowski

Przegląd Historyczny 12/1, 43-70

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EDWARD DEMBOWSKI.

I.

Dzieciństwo, młodość, kształtowanie się przekonań, działalność publicystyczna.

W latach 1831 — 46 ma miejsce silne bardzo rozkrzewienie idei demokratycznych wśród przodujących na polu inteligencji warstw naszego społeczeństwa. Powstanie 31-go roku stawiało sobie polityczne jedynie postulaty. Jeżeli Klub Patryotyczny Warszawski próbował nadać rewolucyi charakter socyalny i w tym duchu wypowiadał się kilkakrotnie przez swoich członków, to i Klub jednak, jako główne zadanie, stawiał sobie nie reformy socyalne, ale nacisk na rząd w kierunku zaniechania wszelkich układów z Rosyą i przyjęcia przezeń bardziej rewolucyjnej postawy¹⁾. W latach jednak, następujących bezpośrednio po r. 31-ym, społeczeństwo nasze zyskało w emigracyi, która po powstaniu opuściła kraj, silny łącznik z ruchem demokratycznym i wolnościowym, nurtującym już w tym czasie we wszystkich prawie krajach zachodniej i środkowej Europy.

Jest to bowiem właśnie epoka, kiedy w społeczeństwach europejskich powstają nowe prądy i dążenia, a wraz z samopoczuciem swojej narodowości i chęcią wywalczenia sobie wolności i praw, budzi się wszędzie dążenie do uregulowania i zmiany stosunków społecznych. W dwóch największych państwach Europy środkowej, Prusach i Austrii, ruch demokratyczny i wolnościowy utajony jest jeszcze wprawdzie w spiskach, które rządy absolu-

¹⁾ Klub Patryotyczny Warszawski w czasach powstania listopadowego—
A. Kraushar. Przewodnik naukowy i literacki 1909.

tystyczne prześladują, tropiąc je i skazując ich członków na śmierć i więzienia, tak że między rokiem 1825 — 1840 ruch ten w Niemczech przygasa nawet nieco, — we Francyi natomiast pogłębia się jego koryto coraz bardziej¹⁾. Coraz większej siły nabiera tu partya republikańska, która żąda rozszerzenia praw politycznych na wszystkich francuzów, popierania przez rząd ruchów demokratycznych i udzielania pomocy ludom, które powstają przeciwko monarchicznym rządóm, podczas kiedy stronnictwo socjalistyczne żąda w tymże czasie równego podziału dóbr, Louis Blanc stawia projekt utworzenia warsztatów publicznych dla najważniejszych gałęzi przemysłu, a Proudhon w roku następnym 1840-tym ogłasza hasło „własność to kradzież“.—Z ruchem tym styka się emigracya polska w Paryżu. Z ideałami odzyskania niepodległości, wyniesionymi z kraju, z powstania, zaczyna ona teraz łączyć nowe hasła, które przedtem znajdowały w kraju słaby zaledwie oddźwięk. Po powstaniu 31-go roku nie było mowy o wyrzeczeniu się walki zbrojnej, przeciwnie, idea walki zbrojnej tkwi wciąż w umysłach, nowe powstanie wydaje się możliwem, jest pożądanem,—wszystkie zaś próby, przedsiębrane w tym kierunku, obok odzyskania niepodległości, stawiają sobie za cel przeprowadzenie reform społecznych. Już wyprawa Żalińskiego z 1833-go r. nosi pewien charakter demokratyczny, wyraźne piętno ruchu społecznego ma ruch, organizowany w latach następnych przez Młodą Polskę, a znany pod nazwą Konarszczyzny; o odbudowaniu Polski, opartej na nowych demokratycznych zasadach marzy w latach 1843—44 ks. Piotr Ściegienny, ten sam wreszcie charakter odnajdujemy w agitacji, szerzonej w okresie, poprzedzającym 1846 rok, przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Z pośród organizacji, jakie tworzyła emigracya polska w Paryżu, Towarzystwo Demokratyczne Polskie wysuwa się we wspomnianym okresie na pierwsze miejsce i nabiera znaczenia zarówno dzięki liczbie swych członków, jak wpływom na emigracyi i w kraju. Mniej opierając się na wierze w powszechną rewolucyę ludów, z którą początkowo łączyły demokratyczne kierunki na emigracyi myśl odzyskania niepodległości, i rachując na własne siły społeczeństwa, jednocześnie mniej daleko idąc w przekonaniach społecznych niż Młoda Polska np., która głosiła w swym organie teorye komunistyczne, Towarzystwo Demokratyczne wyodrębnia silniej od innych demokratycznych kie-

¹⁾ Seignobos. Dzieje polit. Europy współczesnej t. II.—Lavissee et Rambeau. Histoire générale. t. 10-y.

runków kwestyę włościańską¹⁾. W niem skryształizowała się ostatecznie myśl powstania, opartego na masach ludowych, na wierze, że chłopci, gdy im się ogłosi zniesienie pańszczyzny, przystąpią do powstania. Zniesienie „niewoli, poddaństwa i zaciągów, jako też i wszystkich tytułów“ a zaprowadzenie „zupełnej wolności osobistej, zrównania wszystkich stanów, równego prawa do wszelkich urzędów, a szczególnie nadanie własności chłopom bez remunera-cyi szlachty“²⁾, było obok odzyskania niepodległości równoległym celem powstania. Jak wiemy, objąć ono miało wszystkie dzielnice dawnej Polski, zredukowało się jednak do powstania w Galicyi, a właściwie do 10 dni trwającej rewolucyi krakowskiej, w Galicyi bowiem nieliczne usiłowania chwycenia za broń stłumione zostały przez rzezie chłopskie. Emisaryuszem Towarzystwa Demokratycznego w Galicyi, jednym z najwybitniejszych krzewicieli nowych prądów, płynących do nas z Zachodu i jednym z twórców powstania 46-go roku, był Edward Dembowski.

Było to charakterystycznym dla ówczesnego ruchu demokratycznego, który był ruchem umysłowym wśród inteligencji, mało schodząc do warstw ludowych, że i ten najgorętszy z demokratów polskich pochodził z rodziny arystokratycznej, możnej, spowinowacanej z najznakomitszymi rodami w Polsce³⁾. Ojciec jego, kasztelan i senator Królestwa Kongresowego, przebywał w 31-ym r. w Warszawie, biorąc w wypadkach krajowych żywy udział. Związany licznymi węzłami z arystokracją krajową, przedewszystkiem zaś z Czartoryskimi, zwolennik Chłopickiego i przyjaciel Barzykowskiego, jakkolwiek przewodniczył on w dn. 1 grudnia deputacyi członków sejmu, która zarzucała Radzie Administracyjnej zbyt małą rewolucyjność⁴⁾, był jednak stanowczym przeciwnikiem „czerwonych demagogów“ z Towarzystwa Patryotycznego⁵⁾, które

1) Rozwój demokracji porozbiorowej — Limanowskiego.

2) Rezultat dyskusyi i narad w Towarz. Demokrat., przedsiębranych przez Centralizację i ogłaszanych w piśmie „Tow. Dem. polsk.“ w latach 1838—40. „Akta processu polaków w 1847 r.“, str. 19.

3) Jednego wojewodę, trzech kasztelanów, czterech biskupów, zpośród tych jednego arcybiskupa liczył był w ciągu wieków ten ród, szeroko i zdawna osiadły w ziemi Łęczyckiej i pieczętujący się herbem Jelita v. Koźlerogi. Za Zygmunta Starego i Augusta i za Sasów przypadają dwie epoki największej świetności rodu.—Herbarz Bonieckiego.—Liczne i ciekawe szczegóły w Pamiętnikach Leona Dembowskiego, ojca Edwarda. Rękopis w bibliotece Czartoryskich.

4) Historia powstania listopadowego—Barzykowskiego.

5) „Moje wspomnienia“ t. II, str. 162—Leona Dembowskiego.

jego zdaniem gubiło całą sprawę powstania. I on również nawzajem „nie był w łaskach u Towarzystwa“. Dn. 11 sierpnia otrzymał był nawet doniesienie, że zagraża mu ze strony Klubu niebezpieczeństwo. Natomiast 12-go stycznia, gdy rozchodzi się wieść, że Lelewel i jego stronnicy zamierzają obalić Chłopskiego, on to radzi dyktatorowi oddać Lelewela pod sąd wojenny. W pamiętnikach swoich wspomina kilkakrotnie o zatargach swych z prezesem Klubu i surowo bardzo go sądzi.

Nie przeczuwał zapewne kasztelan, że syn jego zajmie kiedyś tak wręcz odrębne stanowisko w ocenie tych czasów i tych działań, że „od Lelewela brać będzie ostatnie święcenia rewolucyjne“, że, rozpoczynając działać¹⁾, gorąco i namiętnie odda się kierunkowi, który jego ojciec tak potępiał. W owym czasie było to 8-io letnie²⁾, blade i wątłe dziecko, które w pierwszych dniach powstania patrzyło z okien mieszkania na Nowym Świecie na gromadki ludzi, burzące się na ulicach z okrzykami „do broni!“, na dobijanie się tłumu do bramy domu, w którym kasztelan z synem mieszkali, a w którym miał się jakoby ukryć szpieg³⁾, na rabowanie w tymże domu sklepiku. Z obawy przed tłumem przenieśli się p. Leon z synem do pałacu ks. Sapieżyny, „gdzie była większa ludność, dziedziniec zakratowany, a zatem większe bezpieczeństwo“. I tu jednak rabowano sklep z kozuchami, i tu noc spędzono bezsennie.

Pierwsze zetknięcie się małego kasztelanica z tłumem, którego sprawę przyjmie on kiedyś za swoją i dla której poświęci życie, nie odbywało się więc w warunkach przyjaznych.

Wychowywał się Edward w Klementowicach w Lubelskiem, majątku swego ojca. Matki⁴⁾ nie pamiętał, umarła bowiem w Reinertz na suchoty, kiedy miał rok. Dziecięce jego lata upły-

1) Sala. Geschichte des polnischen Aufstandes, str. 108.

2) Edward Dembowski urodził się w kwietniu 1822 r. w Warszawie i był drugim synem kasztelana. Starszy, Leon, zmarł w 1823 r. Pamiętniki Leona Dembowskiego, rękopis w bibliotece Czartoryskich.

3) Powód do takiego mniemania dało przybycie do p. Leona Dembowskiego kuzyna jego, Konstantego. Rabunek sklepów był, jak mówi L. Dembowski w swych pamiętnikach, ekstrawagancją ze strony tłumu. Zrabowano wtedy w domu, w którym mieszkali D., kasę intendenty rosyjskiej, mieszkania generałów i oficerów, potem, gdy tego nie stało, zrabowano obydwie sklepiki w tymże domu. „Moje wspomnienia“. L. Dembowski, t. III, str. 36.

4) Julia z Kochanowskich, córka senatora Król. polskiego.

wały pomiędzy ojcem a nauczycielem panem Rohnem, Niemcem, matematykiem. W poważnej, a uroczystej, sztywnej i pełnej formule atmosfery klementowickiego dworu, wyrastało, jakby na przekór, dziecko wrażliwe, uczuciowe, z bujną fantazyą i zapalnym temperamentem. Rozmiłowany w baśniach i opowieściach chłopiec marzy już wtedy o tem, żeby samemu zostać kiedyś bohaterem jakiejś niezwyklej fantastycznej historii¹⁾. Ojciec daje mu wykształcenie bardzo staranne²⁾, w 1836-ym r: przenosi się z nim do Warszawy, aby zapewnić mu pomoc i kierunek najlepszych profesorów ówczesnych. Adrjan Krzyżanowski, były profesor Uniwersytetu, wykłada mu wyższą matematykę i fizykę, udziela mu lekcji języków starożytnych, angielskiego i francuskiego, p. Rohn, który z Klementowic przeniósł się z Dembowskimi do Warszawy, uczy go geometrii wykreselnej, rysunków i niemieckiego, sam pan kasztelan wykłada mu literaturę, logikę i filozofię. Edward odznacza się niezwyklejmi zdolnościami, traktuje przytem nauki z tym gorączkowym zapałem, który jest mu właściwy we wszystkim, co tylko czyni. Początkowo zajmuje go najbardziej matematyka, potem pochłaniają go filozofia, literatura i poezya. Mając lat 18 kończy studia w zakresie kursu gimnazyalnego i uniwersyteckiego.

W tymże czasie, zakochawszy się w pannie Chłędowskiej, postanawia się żenić.

Natrafia jednak na opór ojca. Znając oddawna rodzinę Chłędowskich, z którą Dembowscy byli nawet spowinowaceni³⁾, p. kasztelan nie miałby w zasadzie nic przeciw zamiarom syna, gdyby nie młody wiek Edwarda i panny Anieli, wobec tego jednak, że Edward ma lat 18, panna Aniela zaś 16-cie, opiera się małżeństwu stanowczo. Chcąc przerwać narazie całą sprawę, wyjeżdża zagranicę, zabierając z sobą Edwarda. Gdy jednak po ukończonej podróży zagranicę⁴⁾, która trwała blisko rok, a w której zwiedzili

¹⁾ „Wyznaję... iż dwie tylko miałem wielkie, a razem dziecinne namiętności, co nieraz mną do szaleństwa miały. Pierwszą z nich była żądza zostania bohaterem jakiejś historii fantastycznej“. „Miłość i cyrograf“, Edw. Dembowskiego. Tygodnik Literacki wychodzący w Poznaniu r. 1843, nr. 15-y.

²⁾ Szczegóły z pamiętników L. Dembowskiego,—rękopis.

³⁾ Pani Cecylia Chłędowska, matka p. Anieli była z domu Narbuttówna, matka p. Leona Dembowskiego, a babka Edwarda była również Narbuttówna. Pamiętniki L. Dembowskiego—rękopis.

⁴⁾ 6 dużych tomów opisów tej podróży znajduje się w posiadaniu p. Barbary Dembowskiej—niedrukowane—wartość literacka mała, szczegółowy opis rzeczy widzianych, osobistych wspomnień żadnych.

obaj Dembowscy Kraków, Śląsk, Saksonię, prowincye Nadreńskie, Tyrol i północne Włochy — wrócili do kraju, Edward ze stanowczością, która będzie go cechowała zawsze, ponowił projekt swego małżeństwa i p. Leonowi nie pozostało nic innego, jak ustąpić. Uposażywszy więc syna¹⁾ i stworzywszy mu odpowiednie warunki do spokojnej i szczęśliwej egzystencji, udzielił mu pozwolenia na małżeństwo.

O wszystko jednak można było posądzić młodego Dembowskiego, tylko nie o możliwość zamknięcia się w 20-ym roku życia w zaciszu domowego ogniska. Gorączkowa, zapalna, bujna jego natura rwała się do życia, instynktowo zwracając się tam, gdzie można było znaleźć najwięcej ruchu, najwięcej niebezpieczeństw i walki.

Wkrótce po przybyciu do kraju, zetknie się on z rewolucyjnymi i demokratycznymi żywiołami Warszawy.

Pierwsze zbliżenie się Dembowskiego do ludzi tych przekonań nastąpić mogło przez panią Anielę. Dom referendarzostwa Chłędowskich, rodziców panny Anieli gromadził był w 31-ym roku najgorętsze żywioły swego czasu; u nich zbierali się Belwederczycy, u nich mieszkał Nabelak, u nich znalazło potem przytułek rozwiązane Towarzystwo Patriotyczne²⁾. Panna Aniela przejęła po rodzicach gorące sympatyje dla kierunku demokratycznego, a nie ustępując Edwardowi w zapalności i energii, popychała go zawsze silnie w kierunku działań rewolucyjnych i demokratycznych³⁾. Równie silnym, a niewątpliwie głębszym, musiał być wpływ, jaki wywierał na Dembowskiego w tym czasie cioteczny brat jego, późniejszy autor „Katechizmu demokratycznego“ i „Prawd Żywotnych“⁴⁾, Henryk Kamiński. Starszy o lat 10 od Dembow-

¹⁾ Kasztelan Dembowski oddał wtedy synowi kupione kilka lat przedtem za 200000 złp. dobra w okolicach Warszawy, Wilczorudę i Wiatrowiec, kapitały po matce i dziadku, wynoszące 100000 złp., dodał mu drugie tyle od siebie, oraz dom przy ul. Mazowieckiej w Warszawie (nr. domu 1351, kupiony na licytacji za 76700 złp. gr. 12¹/₂, dziś własność Niezabitowskich). Pamiętniki Leona Dembowskiego (rękopis) i protokoły rady rodzinnej, udzielone mi łaskawie przez wnuka Dembowskiego, pana Winc. Karpińskiego.

²⁾ „Moje wspomnienie“ t. II, str. 27 i 373. L. Dembowski.

³⁾ Pamiętniki L. Dembowskiego, rękopis. Takie zdanie wyrażała również o pani Anieli policya pruska. List Teofila Małeckiego do pani A. Dembowskiej z dn. 15 kwietnia 1846 r. Z papierów po Dembowskim, łaskawie mi udzielonych przez p. Winc. Karpińskiego.

⁴⁾ Katechizm demokratyczny, wydany w Paryżu w 1844 r.

Prawdy Żywotne, wydane pod imieniem Prawdowskiego w Brukselli 1844 r.

skiego, literat i filozof, krańcowy demokrata i rewolucjonista, jest on dla Edwarda nie tylko starszym bratem i przyjacielem, ale i przewodnikiem zarówno w pracy filozoficznej, jak i w przekonaniach społecznych. Wraz z nim i z panią Anielą znalazł się Dembowski w kółku ludzi, które, zgrupowawszy się dokoła założonego za pieniądze Dembowskiego „Przeglądu Naukowego“, niezależnie od działalności spiskowej, w której część jego uczestników brała udział, odegrało dużą rolę w historii myśli demokratycznej u nas¹⁾. Ta mała grupa ludzi stała się bowiem ogniskiem idei demokratycznych, które szły do nas z Zachodu, rozlewały się już w tym czasie szeroko po Wielkopolsce, a o których w Warszawie niewolno było wspominać. Oni w kraju, wycieńczonym przez powstanie i masową emigrację nie tylko fizycznie, lecz i duchowo, rozpoczęli pracę na nowo, a w warunkach, gdzie cenzura i przepisy policyjne tłumiły wszelkie porywy, w Warszawie ówczesnej, karanej za powstanie, przyciśniętej twardą ręką Paszkiewicza, — potrafili jednak wytworzyć życie młode, bujne, gorące, pełne ruchu, ścierania się myśli i zdań. Demokracizm cechował wszystkich członków kółka. Należeli do tego grona, obok obojga Dembowskich i Henryka Kamińskiego, Skimborowiczowie, on współredaktor „Przeglądu“ i zapalony bibliograf, ona autorka licznych powiastek dla dzieci, Jan Majorkiewicz, młody filozof, który, jak powiadali współcześni „rósł nam na Hegla“²⁾, poeta Karol Baliński, Dominik Szulc, grono całe młodych i zapalonych kobiet, jak siostra Skimborowiczowej Grothusowa, Kazimiera Ziemięcka, Wincentyna Zabłocka, autorka „Zasad języka“ Emilia Gosselin, wreszcie Narcyza Żmichowska. W redakcyi Przeglądu Naukowego gromadziło się zwykle całe grono. Tu, w „pogadankach przy kominkowym ogniu“ redakcyi, tak ciepło wspomnianych w wiele lat później przez uczestników, rozwijali swoje teorie twórczości, jako zasady bytu, Kamiński i Dembowski, tu powstawały pomysły do najpiękniejszych utworów Żmichowskiej, tu omawiano najnowsze prądy, idące do nas z Zachodu, tutaj rozlegały się gorące spory, ścierały się poglądy i urabiały zdania. Wiara w urzeczywistnienie najsmielszych rojeń, jakie może sobie stawiać ludzkość i zapal,

¹⁾ Historia literatury polskiej, Chmielowskiego, tom V. str. 165.

Biesiada literacka z 1877 r. Artykuł Chmielowskiego „Entuzjastki od 1838 do 1848 r.“

Bluszcz z 1880 r. Artykuł Sfinksa „Gabryela i Entuzjastki“.

Życiorys Żmichowskiej we wstępie do wydania jej dzieł — Chmielowskiego.

²⁾ Tyszyński — Szkice i rozprawy.

z jakim traktowali ci ludzie zagadnienia, pozyskały im nazwę entuzyastów¹⁾. „Wierzyłam—pisze o sobie w owym czasie Żmichowska²⁾, odtwarzając tu niewątpliwie nastrój, jaki panował w całym gronie,—że historję w najpiękniejszy poemat da się ułożyć; byle przed cierpieniem się nie cofnąć, to się szczęście wygra, byle śmiało iść na śmierć, to się życie zdobędzie, byle wszystkiego się wyrzec, to się wszystko odzyska“.—„Co tam my, co tam szczęście lub niedola, co tam człowiek—listek maleńki na wielkim drzewie stworzenia,—nie masz człowieka, są tylko ludzie i ludzkość, wiara i Bóg³⁾“. Dembowski, największy entuzyasta pomiędzy entuzyastami, „brylant Wielkiego Mogoła w koronie entuzyastycznej“, przeżywa w gronie entuzyastów najbardziej radosny okres życia. Wraz z innymi i wyprzedzając innych, dostać się stara na wyżyny myśli europejskiej, wraz z innymi marzy o zastosowaniu najnowszych zdobyczy, jakie czyni ludzkość, na korzyść własnego społeczeństwa, a ogrom pracy, jaki się przed nim roztwiera, porywa go i zachwyca⁴⁾. Z czasów pobytu w kółku entuzyastów wyniesie on przytem na całe życie bezwzględna czystość ideałów. Jednocześnie teraz kształtują się ostatecznie i urabiają jego poglądy, teraz przejmuje się on ideałami demokratycznymi. Równolegle z Kamińskim idzie on w swojej pracy filozoficznej i w przekonaniach społecznych, a wpływ, jaki wywiera na Dembowskiego ten wybitny, a mało znany człowiek, jest tak silnym, że i w późniejszym życiu przy każdej poważniejszej kwestyi wysunie nam się zawsze z poza Dembowskiego sylwetka późniejszego autora „Katechizmu“ i „Prawd Żywotnych“. W stosunku tych dwóch ludzi, w pracy nad wytwarzaniem i krystalizowaniem idei, przewaga leżała zawsze po stronie Kamińskiego, podczas kiedy Dembowski, młodszy i zapalczwszy, staje się najdzielniejszym propagatorem wypracowanych wspólnie z przyjacielem przekonań.—Z osobistych stosunków, panujących w kółeczku entuzyastów, podnieść jeszcze należy szczegół, pochodzący od rodziny Dembowskiego, jakoby serce

1) Nazwę entuzyastów rozciąga Chmielowski i na męskich członków tego grona, twierdząc, że redaktorów i redakcyi Przeglądu nie można oddzielać od entuzyastek, bo cokolwiek by się rzekło o jednych, stosuje się i do drugich, tak zwartą stanowili pod względem przekonań grupę. Artykuł Chmielowskiego „Entuzyastki“ w Biesiadzie Literackiej 1877.

2) „Myśli“ Narcyzy Żmichowskiej, str. 60.

3) Życiorys N. Żmichowskiej — Chmielowskiego na wstępie do wydania poezyi. Str. XXII.

4) Listy Żmichowskiej do brata Erazma z 1843 r.

młodej poetki kółka entuzyastów, Narcyzy Żmichowskiej zabiło żywiej niż dla innych dla młodego szaleńca i marzyciela, który, wierząc silniej jeszcze od niej, że historycę w najpiękniejszy poemat da się ułożyć, zapalczywością swego temperamentu przerażał ją niekiedy. Czy w samej rzeczy tak było, czy to właśnie podczas owych pogadanek przy kominkowym ogniu redakcyi, tak ciepło wspomnianych przez nią w wiele lat później, „zrywało się jej serce do wyłączonego, szalonego uczucia, jak ptak do wschodzącego słońca“¹⁾. Zarówno smutek i zniechęcenie do autorstwa, jakie ją owładnęło po rozbiciu kółka entuzyastów, z powodu wykrycia spisku, do którego część z nich należała, jak i wyjazd do Poznania, gdzie prócz Dembowskich znalazła się większa część warszawskiego grona przyjaciół, nie upoważniają jeszcze do tego twierdzenia²⁾. Podnosimy jednak ten szczegół, jako nieznany.

Dembowski również był najsilniejszym łącznikiem między entuzyastami, a gronem młodych poetów i literatów, całą ówczesną cyganeryą warszawską, która, poruszając w utworach swych strunę poezyi ludowej, ciążyła silnie do kierunku demokratycznego, reprezentowanego przez Przegląd Naukowy, a wśród której wiele było nazwisk, znanych nam później, jak Wolski, Teofil Lenartowicz, Zmorski, Dziekoński, malarze Brodowski, Gumiński i Stankiewicz,—dwaj Norwidowie, Julian Bartoszewicz, Filleborn i wielu innych. Młody kasztelanic nie tylko przebywał chętnie w brudnej i zadymionej restauracyi Grassowa, która była punktem zbornym ówczesnej cyganeryi warszawskiej, ale stał się ucieczką i ochroną w licznych finansowych kłopotach, którym podlegali wiecznie cierpiący na brak gotówki literaci. Jego nakładem wychodziły prace początkujących autorów³⁾, jego kieszeń pokrywała liczne

1) List Narcyzy Żmichowskiej, pisany w późniejszym wieku. w 1866 ym r. do jednej z młodszych przyjaciółek.

2) Listy Żmichowskiej do Dembowskiego pisane uległy zniszczeniu. Jako jedyny ślad ich stosunków, pozostała nam dziś prześlizczona, niezmiernie plastyczna charakterystyka Dembowskiego we wstępie do „Poganki“. (Dembowski występuje tam pod imieniem Henryka — artykuł „Sfinks“ „Gabryela i Entuzyastki—Bluszcz 1880), w papierach zaś po Dembowskim portrecik Narcyzy, młodej jeszcze wówczas dziewczyny, z własnoręcznym jej napisem, w którym mówi poetka o poezyi czynu i bohaterstwa. „O my poeci, ach, wielcy poeci, chociaż bez rymów, bo nam życie leci — szlachetną myślą i niebezpieczeństwem, szlachetnym czynem jednym i męczeństwem“. (Papiery po E. Dembowskim).

3) Nakładem Dembowskiego wyszły w tym czasie między innymi poezye Romana Zmorskiego, Warszawa 1842, a także „Jaskółka“, pamiętnik wyda-

prywatne długiprzyjaciół".—Jak wiemy, za pieniądze Dembowskiego powstał również Przegląd Naukowy. Był to czas, kiedy, po wstrząśnieniu, jakiemu uległa w 31-ym r. także i prasa peryodyczna warszawska, zaczynała się ona obecnie dźwigać powoli. W 1842-im r. liczba czasopism wzrosła już z 5-iu do 35-iu¹⁾, były to jednak przeważnie pisemka krótkotrwałe, konające często z braku funduszków. W 1841-ym r. dopiero, pod protektoratem Leona Łubieńskiego, który dał na ten cel fundusze, powstaje „olbrzym, jak na stosunki warszawskie“, „Biblioteka Warszawska“. Demokratyczna i postępową nawet, ale umiarkowana, spokojna i chłodna²⁾ w obrabianiu palących kwestyj, nie zadawała ona gorącej garstki młodych. Oni nie chcą „składu antykwaryuszowskiego“, jak nazywają złośliwie Bibliotekę³⁾, która „nie ma i nie chce mieć żadnego dążenia“, gdzie mieszczą się obok siebie prace o poglądach wprost sprzecznych z sobą, — chcą pisma o jednolitej, zdecydowanej barwie, organu, gdzieby ich zapal, namiętność, uniesienie, z jakim traktują wszelkie kwestye, znajdować mogły swobodnie swój wyraz. Łubieński wskazał, w jaki sposób pismo takie powstać i istnieć może, sama przez się nasuwa się Dembowskiemu myśl pójścia za jego przykładem. W ten sposób w 1842-im r. powstaje Przegląd Naukowy⁴⁾, na którym Dembowski i Skimborowicz podpisują się jako redaktorowie. Znamy już grono, które skupiał dokoła siebie Przegląd. Jan Majorkiewicz, Henryk Kamieński, historyk Moraczewski, Wł. Wójcicki, J. B. Dziekoński, Gustaw Zieliński, Żmichowska, Roman Zmorski, Włodzimierz Wolski pomieszczają tu swoje utwory. Przedewszystkiem jednak staje się Przegląd organem swego twórcy i redaktora. Co kwartał zapełnia Dembowski sam połowę prawie dużego, do 400 stron druku liczącego tomu, pisze artykuły z dziedziny filozofii, literatury, sztuki, przyrody, umieszcza liczne przekłady poezyj obcych, drukuje własne swoje poezye, ogłasza go-

wany przez Bohd. Dziekońskiego i Zmorskiego w 1843 r. („Gabryela i Entuzyastki“ Sfinks — Bluszcz 1880). Dembowskiemu zadedykował Zmorski „Lesława“. (Cyganyeria warszawska Marrené-Morzakowskiej).

¹⁾ Chmielowski—Historya literatury polskiej t. V, str. 120.

Artykuł „Młoda piśmienność warszawska“ w „Tygodniku Literackim“ poznańskim.

²⁾ Chmielowski—Historya liter. p. t. I.

³⁾ „Sprawozdanie z piśmienności warszawskiej“, Przegląd Naukowy t. I, str. 287.

⁴⁾ Przegląd Naukowy wychodził kwartalnie w dużych, do 400 stron druku liczących tomach. Po ucieczce Dembowskiego z Królestwa prowadził go dalej sam Skimborowicz.

rażące niezwykle odezwy w obronie powstającego właśnie w tym czasie i rozwijającego się ruchu emancypacyjnego kobiet¹⁾. Artykuły, rzucane w takiej obfitości na łamy Przeglądu, grzeszą często pewną powierzchownością i brakiem pogłębienia; w najlepszych pod względem treści, filozoficznych, zawilość stylu i masa wyrażen obcych, nieużywanych²⁾, wprowadzonych w chęci stworzenia filozoficznej terminologii polskiej, utrudniają czasem zrozumienie myśli. Te usterki wynagradzają jednak w tych pracach taki zapał, taka szczerość, takie przejęcie się rzeczą, że mimowoli ma się chęć zamknąć oczy na wady tak młodego zresztą jeszcze pisarza. Ten zapał, ta żywość i młodość, bijąca z każdego wiersza tych prac pociągały silnie czytelników i Przegląd wywoływał żywe zainteresowanie, w krótkim czasie zdołał pozyskać poważną, jak na owe czasy, liczbę prenumeratorów 523-ch³⁾. Pierwsze miejsce w Przeglądzie zajmowały filozoficzne prace Dembowskiego. W okresie powszechnej czci dla Hegla, gdy czasopisma warszawskie umieszczają jedynie artykuły p. Ziemięckiej, krytykujące Hegla ze stanowiska katolickiego, Dembowski, olśniony filozofią „Nowoczesnego Arystotelesa“, „Nieśmiertelnego Mędrca“, „Geniusza ludzkości“, „Najgenialniejszego z duchów“, jak raz po raz nazywa Hegla w swoich pismach, stara się zapoznać szerszy ogół z jego teorią. W szeregu prac daje systematyczny i popularny, choć ze względu na formę niezawsze jasny wykład filozofii Hegla. Już wtedy jednak marzy Dembowski o stworzeniu samorodnej filozofii polskiej i kreśli nam zarysy tej „filozofii przyszłości“, jak ją nazywa. Charakterystyczne są te pierwsze odchylenia od systemu filozofii Hegla, jakie u Dembowskiego spotykamy. Ten, który jako godło wypisywał na swym organie: „łam, czego rozum nie złamie“, z trudnością godzić się mógł na uznanie myśli za pierwiastek najwyższy w świecie. Jak wszyscy prawie filozofowie polscy

¹⁾ Pomagała mężowi w pracy redaktorskiej i umieszczała sama w Przeglądzie N. poezje i urywki prozą p. Aniela Dembowska. Drukowała ona również w „Pierwiosniku“, „O retoryce i wymowie polskiej“, powiastkę „Róża“ i artykuł o wychowaniu kobiet „Zastanówmy się“.

²⁾ Wiedzą np. nazywa Dembowski ideę, nazwę wiedzy daje filozofii bezwzględne stanowiska, tworzywo oznacza materję, strojność—harmonię, umosłowie—logikę;—stawanność czyli stawanie się, zmysłodążność, niewyprzyczyniony, obieźnica (planeta), podłuznica (linia), wreszcie wyrażenia jak błędokręty, słowianodążni badacze i t. p. spotykają się na każdym kroku.

³⁾ Chmielowski—Historja liter. polskiej, t. V, str. 127 i 128.

togo czasu, obok myśli, panującej wszechwładnie w filozofii niemieckiej, stawia Dembowski dwa inne czynniki, uczucie i twórczość, „Filozofia przyszłości, Wiedza, nietylko myśl za żywioł świata, za istotę świata uzna, lecz dołączy doniej dwa inne czynniki, uczucie i twórczość“¹⁾. Myśl bowiem, jak twierdzi Hegel, jednoznaczna jest z bytem, lecz uczucie, jako uczucie, jednoznaczne jest z myślą, pojętą w swej doskonałości, bo „myśl bez uczucia, bez miłości pojęta, jest tylko mumią myśli, jest ciałem martwym“²⁾. Ich połączeniem, które nie zacierają żadnej z dwóch stron, lecz harmonijnie, syntetycznie je łączy, jest twórczość. „Twórczość jest strojnością (=synteza) uczucia i myśli, twórczość jest jednoznaczna z bytem“³⁾. Jednoznaczność bytu i twórczości jest podstawową tezą młodego filozofa-działacza. Rozwija ją Dembowski w sposób następujący: Byt, przez to samo, że jest, ma cel, bo być, istnieć bez żadnego celu, jest bezmyślnością, nierozumem. Gdyby celem bytu był stan nierozwijający się, stały, cel ten byłby spełnionym, Byt nie miałby celu, nie byłby Bytem. Prawem więc istnienia Bytu jest postęp, postęp jest rozwojem, życiem, twórczością⁴⁾.

Na twierdzeniu, które utożsamia byt z twórczością i postępowaniem, oparł Dembowski swoją historyozofię, w której uzasadnia konieczność nadejścia komunizmu.

Jako heglista, przedstawia on rozwój bytu=twórczości w trzech kategoriach: pierwszym stopniem jest wszytkość, to jest całość pełna i będąca zupełną jednią, obejmująca w sobie wszystko, drugim indywidualizm, będący zaprzeczeniem wszytkości, trzecim, z indywidualizmu powstałym — całość wyrobiona

1) Artykuł „Filozofia samorodna polska“ Przegląd Naukowy z 1842 r. t. I-y, str. 340.

2) Przegląd Naukowy z 1843 r. str. 341.

3) Przegląd Naukowy z 1843 r., str. 341.

Pojęcie twórczości jako zasady bytu rozwijał w tymże czasie w „Przeglądzie Naukowym“ Kamiński. Dembowski wcześniej swoje myśli naszkicował, Kamiński jednak ujął rzecz wyraźniej i według słów samego Dembowskiego, „lepiej“. Kamiński wyprowadza jednoznaczność bytu i twórczości, uzależniając pojęcie bytu od koniecznych wynikłości tegoż, nie zaś od celu jak Dembowski. „Pojęcie bytu, jako absolutu ma jako swój logiczny warunek pojęcie koniecznych wynikłości; są one prawem absolutu, pojęcie tego prawa jest nieodłączne od pojęcia absolutu. Byt jest zarodem wszechrzeczy, rzeczy są jego konieczną wynikłością, absolut ma dokoła siebie świat, którego jest koniecznym zarodem, więc istota absolutu to twórczość“. Artykuły „Twórczość jako byt“ i „Tworzę, więc jestem“, w tomie II i III-im Przeglądu Naukowego z 1843 r.

4) Artykuł „O Eklektyzmie“—„Rok“ 1843, t. II.

(teza, antyteza, synteza). Za stan „wszystkości“ w dziejach może być uważany każdorazowy stan uspołecznienia. Uspołecznienie przez indywidualizowanie się, zaprzeczenie, dochodzi do wyższego stopnia, jedności wyrobionej. Aby uspołecznienie postąpiło, musi je większość społeczeństw uznać za niesprawiedliwe, a inną jego formę za sprawiedliwą. Pojęcie sprawiedliwości, wyrobiwszy się w pewnej części narodu, zwała „poprzedzający je, więc niższy stopień sprawiedliwości“. „Teorye społeczne są więc miarą, jak daleko myśl narodów naprzód poza czas zrzeczywiszczeń wystrzeliła“¹⁾.

W ten sposób z zaprzeczenia, przez obalenie najniższej formy uspołecznienia, teokratyzmu, powstał absolutyzm, z tego monarchizm, później monarchizm konstytucyjny, ludowładztwo, czyli rzeczpospolita, z której znów stan jedni społecznej, dziś przewidywany tylko w teoryach St.-Simonistów i Fourierzystów, który jednak, gdy zostanie uświadomionym i przyjętym przez większość, musi się stać rzeczywistością²⁾.

Jak widzimy, daleko odbiega Dembowski od monarchii konstytucyjnej, która była ideałem Hegla. — Komunistyczny ustrój przyjść musi siłą konieczności, konieczność ta wynika z konieczności postępu przez indywidualizację. „Dążeniu czasu żadna się siła nie oprze“, pisze Dembowski w „Roku“³⁾. Widzimy więc u Dembowskiego podkreśloną bardzo silnie tę samą konieczność historyczną, którą odnajdujemy w teorii Marxa, również zresztą heglisty. Ze stanowiska metody dyalektycznej Hegla jest jednak Dembowski bardziej konsekwentnym od Marxa, widzi bowiem niemożność zatrzymania się przy jakimkolwiek stanie uspołecznienia. Skoro bowiem każdorazowy stan uspołecznienia musi znaleźć swoje zaprzeczenie, nie można naznaczyć temu rozwojowi kresu i musi on iść w nieskończoność. W artykule „O postępach w filozoficznym pojmowaniu bytu“⁴⁾ Dembowski pisze: „Nie można naznaczyć kresu tej wyrobionej jedności i całości uspołecznienia, bo ledwiebyśmy bieg zakreśliли jednego ogniska dziejów, już musimy rzucać się w nowe tory. Byt ludzkości ledwie wyrobioną całość wydał, już się indywidualizuje, i tak w nieskończoność. My teraz na jednym ogniwie poprzestać musimy“.

Artykuły, uzasadniające konieczność nadejścia komunizmu, drukowane były już w Poznaniu, tu bowiem schronić się mu-

1) „O postępach w filozoficznym pojmowaniu bytu“—Rok 1844, str. 16.

2) „O postępie w filozof. pojm. bytu“.—Rok 1844.

3) „O dążeniach dzisiejszego czasu“ —Rok 1845—zeszyt VII.

4) Rok 1844. str. 16.

siał Dembowski w jesieni 43-go r. z powodu wykrycia w Królestwie spisku, w którym udział jego stwierdzono. Podczas kiedy w Królestwie zapoznawanie się z teoryami komunistycznymi odbywać się musiało ukradkiem, w Poznańskim, dzięki zmianie w systemie rządów, jaka nastąpiła w 1840 r. ze śmiercią Fryd. Wilhelma III i większej wolności druku, jaką cieszyło się Poznańskie w tym czasie, kwestyą komunizmu zajmowała się publicystyka otwarcie. Na emigracji jeszcze w 1835 r. jedna z sekcji Towarzystwa Demokratycznego oddzieliła się od Towarzystwa z powodu swoich przekonań komunistycznych, których Tow. Demokratyczne nie podzielało¹⁾. Echa sporów, toczonych w tej kwestyi na emigracji, odbijały się w Poznańskim gromkim echem²⁾, a „Rok“ poznański drukował prace o St.-Simonie i Fourierze. Dembowski w szeregu artykułów wypowiada się gorąco za zniesieniem własności prywatnej. „Wolność jest celem żywota ludzi“, pisze w Tygodniku Literackim³⁾, „wolność tam tylko być może, gdzie niema własności“. „Zniesienie własności odbyć się może tylko przez bezwzględną spólność, lud będzie miał własność, nikt z pojedynczych osób nie będzie jej miał“. „Tu już zachodzi zniesienie indywidualnej własności“. — Jak ma wyglądać w szczegółach ów przyszły, na komunizmie oparty ustrój i w jaki sposób nastąpić ma zniesienie własności prywatnej, tego Dembowski nie widzi wyraźnie. Cała masa nowych kwestyj i pytań uderza na niego falą, gdy zapoznaje się z tem, co pisze się w tej kwestyi w Europie. Próbuje wyrobić sobie jakiś własny system, stworzenie takiego systemu przychodzi mu jednak z trudnością; zbyt młodym jest jeszcze na to, zamało umie, zanadto zapala się do kwestyi, zawiele marzy, zamało rozważa⁴⁾. Artykuły jego są to próby tylko w tym kierunku.

Obok zasad komunistycznych, pisma drukowane w Poznaniu, ujawniły również radykalizm, który cechował Dembowskiego już

¹⁾ Lud polski, Szpotańskiego, str. 18.

²⁾ „Pamiętnik“ J. Moraczewskiego, str. 29.

³⁾ „Twórczość w żywocie społeczeństwa“, str. 187, 188 i 189, rok 1843.

⁴⁾ Znajdujemy w pomysłach Dembowskiego coś w rodzaju asocjacji Fouriera, nie przyjmuje on jednak rozdziału dochodów w stosunku do kapitału, talentu i pracy, uważając takowy za półśrodkowy, „eklektyczny“; wynagradzanym był by każdy jedynie „w miarę swej pracy“, którą co 10 dni np. oceniali by biegli. W innym miejscu mówi o rozdziale dochodów „według potrzeb“. Artykuły o „Eklektyzmie“ „Rok“ 1843, str. 17, „Twórczość w żywocie społeczeństwa“, Tygodnik Literacki 1843, str. 187, „O postępach w filozoficznym pojmowaniu bytu“. „Rok“ 1844, str. 19.

w czasach warszawskich. Niezdolny do robienia czegoś przez pół, raz przejąwszy się sprawą ludu, jest on największym wrogiem tych, których uzna za jego wrogów, gotów jest użyć przeciw nim najsurowszych środków, temperament zaś jego wskazuje, że nie zawaha się przed stosowaniem ich w życiu. „Strach było czasem tego dziecka z błękitnymi oczami“, mówi o nim w tych czasach Żmichowska, robiąc tu aluzyję do młodzieńczego wyglądu, jakim się Dembowski zawsze odznaczał.—Poglądy Dembowskiego były odbiciem zasad, wygłaszanych w „Prawdach Żywotnych“ i w „Katechizmie“ przez Kamińskiego.

Według słów Mierosławskiego, książki Kamińskiego znalazły się na liście książek, polecanych do czytania przez Centralizację, dlatego tylko, żeby się z autorem nie poróżnić¹⁾. W kwestyi stosunku do niechętnych rewolucyi, wyrażały one jednak zasady, które odnajdujemy w Manifestie Tow. Dem., nieco silniej je tylko podkreślając. Manifest Tow. Dem., zastrzegając się przed chęcią użycia gwałtownych środków, zapowiadał jednak bezwzględność wobec garstki uprzywilejowanych, gdyby ta stawiała wpoprzek zmianom w ustroju społecznym i złączonemu z tem odzyskaniu niepodległości, a „przelana krew bratnia“, czytamy na końcu Manifestu, „spadnie na głowy tych, co w zapamiętaniu własny egoizm nad wspólne dobro i wyjarzmienie ojczyzny przeniosą“.—Katechizm demokratyczny na pytanie: „co myśleć o szlachcie, która by przeciwną była rewolucyi społecznej i nadaniu własności ludowi?“ odpowiada: „jedno z dwojga, albo nie pojmuje zbawienia ojczyzny, albo go nie chce, przekładając nad nie swój interes majątkowy,—w obu wypadkach czy to niewiadomość, czy zła wola również są szkodliwe i ścigane być muszą, a do milczenia i niemożności szkodzenia jakim bądź kosztem przywiezione“²⁾. „Gdyby... nie mogła się odbyć rewolucya w powszechnej całego narodu jedności, ale walką wewnętrzną i rozlewem krwi naznaczyć się musiała, niechaj natenczas jakimkolwiek kosztem nastąpi, byle się stała“³⁾. Rewolucya społeczna może się udać wbrew i pomimo szlachty. W takim razie niestety musiałaby się krwią szlachecką zamazać i po niej stapał by lud, śpiesząc do walki o niepodległość“⁴⁾.

1) Akta procesu polaków 47 r., str. 20.

2) Katechizm demokratyczny, str. 47. Podkreśl. moje.

3) Prawdy Żywotne, str. 63. Podkreślenie moje.

4) Katechizm demokr., str. 53. Podkreśl. moje.

Takie same postawienie kwestyi znajdujemy w pismach Dembowskiego. Wszystkie powiastki jego, drukowane w Poznaniu¹⁾ mają za temat stosunek ludu do szlachty, we wszystkich przebija naiwna wiara w lud. Bohater powiastki zwątpił o ludziach i ich wartości moralnej. „Czyż już nigdzie, nigdzie na świecie nie ma być dobrze? Czyż ani jednej warstwy społeczeństwa, w której by cnota była rzeczywistą?“ „Jest cnota i coraz jej więcej jest między ludem“. Zdradzani, wydawani w ręce władz przez hrabiów, bohaterowie jego znajdują przytułek i współczucie pod wiejskimi strzechami. Najbardziej charakterystyczną z owych powiastek jest ta, w której Dembowski, sam przecież emisaryusz i agitator, maluje nam rozmowę emisaryusza z chłopem²⁾. Emisaryusz opowiada chłopu o zbliżaniu się chwili, kiedy w nowym ustroju społecznym „lud cierpieć nie będzie, bo nie będzie panów ani chłopów, tylko ludzie. A wszyscy się kochać będą“.—„Cóż by się zaś stało z panami?“ pyta wieśniak. „Zginą, którzy nie zechcą być ludźmi, a będą nad człowieczeństwo przenosić swój klejnot szlachecki; a którzy zechcą kochać wszystkich, jak braci, ci będą kochani i cały im się świat nowy cnoty i uczuć otworzy, którego dziś nie znają“³⁾.

Jak widzimy więc, zupełnie jasno rozstrzyga Dembowski kwestyę niechętniej powstaniu szlachty: kto nie z nami, ten przeciw nam; kto przeciw nam i naszej sprawie, która jest sprawą ludu,—ten niechaj ginie...

Pobyty w Poznaniu wpływa na twórczość Dembowskiego bardzo płodnie. Teraz, w znanym zaszczytnie w publicystyce poznańskiej „Roku“ drukuje on najlepsze swoje prace filozoficzne, rozwijając pojęcie twórczości jako zasady bytu, teraz wydaje ciekawą historycę literatury p. t. „Piśmiennictwo polskie w zarysie“, w której, pojmując dzieje, jako „stopniowe urzeczywistnianie się idei wolności“, z tego punktu widzenia ocenia poszczególnych pisarzy, nie wahając się np. nazwać „czczym i dalekim od postępowości“ Skargi, z powodu jego dążności monarchicznych i występując z tegoż powodu przeciw konstytucyi 3-go maja i t. p.; teraz pracuje nad obszerniejszą również, niewydaną jednak pracą, pod tytułem „Rys dziejów piśmiennictwa polskiego w ostatnim dwunastoleciu“ (od 1830 do 1843 r.⁴⁾). Wszystkie trzy organy stronnictwa ruchu, wy-

¹⁾ W Dzienniku domowym z r. 1843 i 1844, i Tygodniku Literackim.

²⁾ „Z notatek waryata“ Dziennik domowy z 1844.

³⁾ Podkreślenie moje.

⁴⁾ Sprawozdanie z piśmienności polskiej 1843 r.“. „Rok“ 1844.

chodzące w Poznańskim, Dziennik domowy, Rok i Tygodnik Literacki, pomieszczają prace jego pióra. Artykuły Dembowskiego, drukowane w Poznaniu, noszą charakter bardziej samodzielny i staranniejszą opracowywane niż prace w Przeglądzie Naukowym. Ruch umysłowy, który ogarniał był w tym czasie Poznańskie, a w którego samym środku znalazł się odrazu Dembowski, bliższe zetknięcie się z tem, co się działo na emigracji, rozszerzać musiały horyzonty umysłu i pogłębiać go; bardziej zróżnicowane życie polityczne, niż w Królestwie, gdzie garść młodzieży tylko brała udział w pracy nielegalnej wobec rządu, widok ludzi różnych przekonań politycznych, pracujących z równym oddaniem się dla sprawy narodowej, przyczyniłyby się niewątpliwie do starcia wielu bardzo kantów i nierówności, które w poglądach młodego Dembowskiego spotykamy.—Atoli, w jesieni 44-go roku, nie za polityczną swoją działalność, bo ta pozostaje do końca wobec rządu pruskiego zakrytą, ale właśnie za szerzenie komunistycznych przekonań w swych artykułach, zostaje Dembowski z granic państwa pruskiego wydalony. Drugi więc już rząd zamyka przed nim swoje granice. Wydalenie z zaboru pruskiego kładzie raz na zawsze koniec rozwojowi tego niepospolitego i śmiałego umysłu; od wyjazdu swego z Poznania nie znajdzie Dembowski ani chwili wolnej na pracę umysłową.

Fakt wydalenia z Poznania rozbija jednocześnie raz na zawsze ognisko rodzinne Dembowskiego. Po wyjeździe jego z Królestwa, pośpieszyła za nim do Poznania, przedostawszy się pieszo przez kordon rosyjski, pani Aniela. Położenie materyalne, w jakim się znaleźli Dembowscy w Poznaniu, nie było świetnem, po wykryciu bowiem spisku w Królestwie majątek Edwarda został skonfiskowany, poczyniono również zastrzeżenia co do mogącej nastąpić konfiskaty majątków p. Leona, jako opiekuna, odbierając mu tem możność zaciągania wierzytelności hipotecznych, a zmuszając w ten sposób do pożyczek u żydów, co go w przeciągu kilku lat zrujnowało doszczętnie. Pomoc od ojca, z którym tak bardzo różnili się w przekonaniach, przyjmował przytem młody kasztelan niechętnie, lub też nie przyjmował jej wcale. Kiedy pan kasztelan, który po ucieczce Edwarda z kraju rad by go widział przynajmniej w Paryżu pod opieką Czartoryskiego, uprasza księżną Wirtemberską, by dowiedziała się o niego w Wrocławiu, młody Dembowski przyjmuje ozięble siostrzeńca księżnej, ks. Adama Czartoryskiego, oświadczając, że nie potrzebuje niczego, bo ma silne stronnictwo, którego nie opuści, a i przez nie opuszczonym nie będzie. Taką samą odpowiedź daje Gutakowskiemu, który na

prośbę kasztelana ofiaruje mu pomoc pieniężną, mówiąc Gutakowskiemu, że może dysponować kredytem 300,000 złp., w czem jednak, dodaje p. Leon, ani słowa prawdy nie było¹⁾. Jak się zdaje, musiał Dembowski w Poznaniu myśleć po raz pierwszy o pracy zarobkowej na utrzymanie siebie i rodziny. W marcu zaś 44-go roku przybywa Dembowskiem w Poznaniu syn Czesław, w lecie sprowadzają do Poznania starszą córeczkę, która narazie została u dziadka w Klementowicach, a w lipcu 45 roku, już po wyjeździe Dembowskiego do Galicyi, przybywa im trzecie dziecko, syn Edward²⁾. Położenie pani Anieli po wyjeździe Dembowskiego z Poznania staje się prawie rozpaczliwem. Do Królestwa wracać nie może, prezes policji Minutoli ostrzega ją bowiem, że rząd rosyjski odebrał by jej dzieci³⁾, na pobyt jej w Poznaniu patrzy policja pruska niechętnym bardzo okiem i już w maju 45-go roku przesładuje ją tak, że dalszy jej pobyt tutaj staje się niemożliwym. Dzięki staraniom przyjaciół, których spora garść zebrała się dookoła Dembowskich i w Poznaniu, a którzy teraz śpieszą jej z materialną i moralną pomocą, udaje się jej uzyskać pozwolenie na czasowy pobyt w Księstwie, pod warunkiem jednak, że opuści Poznań. I tak nawet sprawa opiera się aż o królową i ks. Antoniego Radziwiłła⁴⁾.

Działalność Dembowskiego od wyjazdu z Poznania będzie wyłącznie agitatorską.

Sklonny do zapału i entuzjazmu, gotów oddać się najszańszej sprawie, byle ją uznał za piękną, wierzący niezachwianie w siłę ludzkiego ducha i ludzkiej woli, którą to wiarę utwierdzała w nim jego filozofia, która dawała mu ów rozpęd w działaniu, przejęty gorąco poczuciem krzywdy ludu i entuzjazmem dla demokratycznych zasad, — musiał Dembowski znaleźć się prędzej czy później w spiskach. W działalności jego w Warszawie i Poznaniu obok pracy publicystycznej i naukowej przewija się ciągle nitka działań spiskowych. Obecnie poświęci się on pracy agitatorskiej w zupełności.

1) Pamiętniki Leona Dembowskiego—rękopis.

2) Metryki chrztu—z papierów po Dembowskiem.

3) List Teofila Mateckiego do p. Dembowskiej z dn. 15 kwiet. 46 r. Na poparcie swego zdania przytaczał Minutoli kilka przypadków (między innymi Platerów), w których dzieci podobnych wychodźców, skoro przez granicę przeszły, odebrano rodzicom bezzwłocznie.—Z papierów po Dembowskiem.

4) Listy prywatne do pani Anieli Dembowskiej.—Z papierów po Dembowskiem.

II.

Okres agitacyjny.

O działalności spiskowej w Królestwie po roku 31-ym, zarówno jak o działalności spiskowej Dembowskiego w czasach warszawskich, posiadamy urywkowe jedynie wiadomości.

Powstanie 1831-go roku przerwało w Królestwie łańcuch spis-ków. W warunkach, gdzie wszelka, najbardziej niewinna nawet działalność na polu narodowem karana była jako zbrodnia, tem trudniej było myśleć o działalności spiskowej; powstanie i ma-sowa emigracya wyludniły przytem kraj z najbardziej gorących żywiołów; pozostało w nim to, co było biernem, dla sprawy narodowej obojętniejszem. To też zarówno, jak na polu nauki i pu-blicystyki, przez kilka lat po powstaniu panowała i na tym polu cisza i martwota.

Zaledwie jednak podrosło pokolenie, które 31-y rok oglądało pacholęcymi jeszcze oczami, spiski odżyły na nowo.—Dembowski należał właśnie do tego pierwszego pokolenia popowstaniowego, które, dorósłszy, rozpoczyna znowu tajną robotę spiskową.

W 1836-ym r. powstaje w Królestwie po powstaniu pierwszy spisek. O wcześniejszych nic przynajmniej nie wiemy. W tym roku Wężyk i Ehrenberg, wysłańcy Zboru Naczelnego Stowarzy-szenia Ludu Polskiego z Krakowa, zawiązują wśród młodzieży war-szawskiej „Konfederacyę stróżów narodowości polskiej“, popularnie t. zw. Świętokrzyżców¹⁾. Ze Świętokrzyżcami Dembowski nie miał jeszcze stosunków. Młody wiek jego nie byłby stanął na prze-szkodzie, wiemy bowiem, że kilkunastoletnich uczni gimnazyalnych wciągali oni do swojej pracy,—w latach jednak, gdy Świętokrzyżcy działali (1836 — 39) pochłaniała go całkowicie nauka. Na gruzach Świętokrzyżców, wywiezionych w 39-ym roku z Warszawy, po-wstaje jednak natychmiast nowy związek, zwany „Związkiem Na-rodu polskiego“. Sądząc z nazwisk, które znamy²⁾, Warszawa i Lu-

¹⁾ Ag. Giller—Dzieje narodu polskiego, t. III.

²⁾ Kilkanaście nazwisk członków związku wlicza Giller. Historia na-rodu polskiego t. III, str. 168a. W pamiętnikach L. Dembowskiego znajdujemy prócz tamtych nazwisko Bielińskiego, syna pułkownika, który niedawno przed-tem wrócił z Syberyi. Należecć musiał również do związku Kamieński, skoro w jesieni 43 r. został jego kierownikiem. (Wspomnienia po ś. p. Al. Guttrym, str. 11). Limanowski (Rozwój demokracji porozbiorowej, str. 313a) uważa również Kamieńskiego za członka Zw. Nar. P.

belskie były dwoma głównymi jego ogniskami. W Warszawie przyjęty został do niego Dembowski. Gdzieś na Pivnej ulicy składał „straszną przysięgę“ na wierność sprawie¹⁾. Ten „na-
pozór paniczny, wytresowany we wszystkich przymileniach salo-
nowych“, ten filozof, badający nowe drogi ludzkiej myśli, rzuca się
odrazu w wir niebezpieczeństw i agitacji spiskowej z taką siłą
i takim oddaniem się, że odrazu zaczyna grać w spisku poważną
bardzo rolę. Wiśniowski mylił się wprawdzie, nazywając Dem-
bowskiego wspólnie z Karpińskim założycielem związku²⁾, bardzo
prędko jednak został on jednym z jego kierowników; rząd rosyjski,
jak to widać z noty, przesłanej rządowi austriackiemu przez Pas-
kiewicza, uważał go jeżeli nie za głowę spisku, to w każdym ra-
zie za bardzo wybitnego jego członka³⁾. Do odgrywania przezeń
w spisku poważnej roli, poza charakterem, bezwzględny w dą-
żeniu do raz obranych celów i nieumiejącym cofać się wobec prze-
szkód, przyczyniało się również jego stanowisko majątkowe, on to
bowiem głównie dostarczał funduszków na propagandę⁴⁾. Być może,
że w tym celu, by rozporządzać swobodnie kapitałem, sprzedał
w tym czasie dom przy ulicy Mazowieckiej, mówiąc ojcu, że pra-
gnie nabyć wieś Cychrę.

Pomiędzy kółkiem przejętych demokratycznymi zasadami entu-
zjastów, a spiskiem, do którego należał Dembowski, istniała, jak
się zdaje, niewątpliwie ścisła łączność. Trzy najwybitniejsze mę-
skie jednostki tego kółka: Kamiński, Dembowski i Skimborowicz⁵⁾
wchodziły w skład „Związku“. Pomimo to jednak, pomimo komu-
nistycznych teoryj Kamińskiego i Dembowskiego, pomimo nawet
współczesności związku ze spiskiem ks. Ściegiennego, który, jak
wiemy, był również wyznawcą komunizmu, trudno byłoby jednak
twierdzić, że związek był na demokratycznych lub komunistycznych
zasadach oparty. Komunistyczne idee przenikały w Królestwie do
jednostek, mogły być dyskutowane w kółku entuzjastów, nie do-

¹⁾ Pamiętniki Leona Dembowskiego—rękopis.

²⁾ Pamiętnik Fr. Wiesiołowskiego, str. 22.

³⁾ Sala, Geschichte des polnischen Aufstandes, str. 108, nota Paskiewi-
cza do rządu austriackiego.

⁴⁾ Taż nota Paskiewicza do rządu austr. Sala, str. 108.

⁵⁾ Skimborowicz pisze do Dembowskiego do Poznania, prosząc go, by
pisał do niego, ale by prócz literackich wiadomości nic innego w listach nie
było, nie chce się bowiem w nic mieszać, coby zagrażało mogło jego spokoj-
ności i w tem nic zmienić nie zdoła jego postanowień. List ten świadczy
o tem, że Skimborowicz przed katastrofą 43-go r. „mieszał się“ do spraw, które
zagroziły jego spokojowi. (List z papierów po Dembowskim, podpisany H. S.).

sięgały jednak szerszego ogółu, który dzielił się tylko poprostu „na prawych i nieprawych polaków...”¹⁾.

Celem Związku było wywołanie powstania. Sprawa zaszła już tak daleko, że wybuch nastąpić miał w najbliższej przyszłości, bo na wiosnę 1844-go roku podczas obecności cesarza Mikołaja w Warszawie. W jesieni 43-go roku na ostatniej schadzce sprzysiężonych, jaka miała miejsce, podzielono się pracą w ten sposób, że spiskowcy Więckowski, Karpiński i Gross mieli dać sygnał do powstania w Królestwie, Dembowski zaś w Poznańskim. Przykład Królestwa i Poznania pociągnąć miał za sobą Galicyę²⁾. Bezpośrednio, zdaje się, po owem zebraniu, związek został częściowo wykryty przez policyę, Karpińskiego, Bielińskiego, Grossa i innych aresztowano, Dembowskiemu, którego żandarmi, przybywszy po niego do Klementowic, nie zastali w domu, udało się, jak wiemy, ujść do Poznania.

Tu zetknął się Dembowski z organizacją Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, z którego działalnością złączy odtąd swoją działalność polityczną.

Od 1836-go roku zaczęła Centralizacya Tow. Demokr. szerzyć swoje wpływy w kraju³⁾. W Poznańskim, gdzie była największa swoboda i największa możność działania i gdzie przytem stosunki z emigracją były najbliższe, starania te osiągały największy skutek, a liczba wyznawców demokratycznych zasad rosła najszybciej. W 1843-im r. „Rok“ poznański, mówiąc o rozszerzaniu się idei postępowych i widząc „w Wilnie zupełną wsteczność, w Galicyi budzące się dążenia, w Warszawie już walczące ze wstecznymi“, w Wielkopolsce—głosił „zwycięstwo“ tych idei. Od 1839-go r. istniał w Poznaniu komitet Centralizacyi; w jesieni 1844-go r. komitet ów zamieniony został na t. zw. Komitet Główny czyli Centralny, na który przeszło wkrótce właściwe kierownictwo sprawą powstania we wszystkich dzielnicach Polski. Nici więc całego spisku, który objąć miał wszystkie ziemie polskie, zbiegały się w Poznaniu. Narazie jednak, przygotowując kraj do powstania, o natychmiastowym wybuchu tegoż Centralizacya nie myślała. Chodziło jej o uprzednie ugruntowanie demokratycznych zasad w społeczeństwie, „ujęcie raczej umysłów niż ludzi“, ogarnięcie

¹⁾ Wizerunki duszy narodowej, Trentowski (Ojczyźniak).

²⁾ Nota Paskiewicza do rządu austr., Sala str. 108.

³⁾ Akta procesu Polaków 1847 r., str. 19-a i następne.

Zaczątki pracy spiskowej, które Centralizacya próbowała tworzyć w Królestwie, zagarnął, szerząc się w Warszawie, Związek narodu polskiego. Wspomnienia po ś. p. Al. Guttrym, str. 12-a.

całego kraju swymi wpływami i rozszerzenie organizacyi na wszystkie dzielnice Polski¹⁾. Poza zwolennikami Towarzystwa Demokr. istniały jednak, zarówno w Poznaniu jak i w innych dzielnicach Polski, żywioły gorętsze i bardziej niecierpliwe, które parły do przyspieszenia wybuchu. W samym Poznaniu istniała partya Stefańskiego, złożona głównie z mieszczan i rzemieślników poznańskich, dążąca do powstania w najbliższym czasie; w Królestwie parł, jak widzieliśmy, w tym kierunku Związek Narodu Polskiego, a istniały w kraju i inne drobniejsze grupy i jednostki, których działalność jaknajszybszy wybuch miała na celu. Poznański Komitet Centralny czynił starania, aby objąć w jedną całość te „związki i grupy patriotyczne“ i poddać je pod zwierzchnictwo Centralizacji²⁾, związki krajowe opierały się jednak temu zcentralizowaniu, a najsiłniejsza opozycja wychodziła z Kongresówki od Henryka Kamińskiego, który po ucieczce Dembowskiego z Królestwa, objął kierownictwo rozbitym częściowo Związkiem Nar. Polskiego, a wydanymi w tym czasie swymi pracami pozyskiwał sobie wyznawców także w zaborze pruskim. Poważając i czcząc Centralizację, jako przewodniczkę w szerzeniu demokratycznych idei, kiedy chodziło o czyn, związki krajowe gotowe były nawet działać, nie oglądając się na nią. Energicznie odsądzał Kamiński Centralizację od prawa kierownictwa ruchem. „Czyż emigracya nie ma brać udziału w urzędzeniu przyszłego powstania?“—pisały w tym czasie Prawdy Żywotne,—„odpowiadamy śmiało: nie,—tysiąc razy nie“³⁾.

Dembowski cały rozpęd w kierunku wywołania wybuchu, zacierpięty ze spisku w Królestwie, wniesie teraz do działalności swojej w zaborze pruskim. W krótkim czasie po przybyciu do Poznania zostaje on członkiem komitetu poznańskiego i działalność jego polityczna pójdzie odtąd nierozzerwalnie z działalnością Tow. Demokr., pomimo to pozostanie on jednak zawsze w głębi duszy tym samym „zwolennikiem Prawd Żywotnych“, jak nazywano wyznawców Kamińskiego. Podczas kiedy Kamiński, jako obecny kierownik Związku, ze wszystkich sił opiera się poddaniu go Centralizacji, widząc w tem opóźnienie sprawy powstania, Dembow-

1) Wypadki r. 46, J. Alcyato, str. 154.

Akta procesu Polaków w 1847 r. Rozdział pierwszy.

Wszyscy pisarze współcześni, zarówno Mierosławski (Powstanie poznańskie) jak Guttry (Wspomnienia) i Kosiński (Sprawa polska 46 r.) kładą nacisk na rolę związków krajowych w kwestyi wybuchu.

2) Wspomnienie po śp. Al. Guttym, str. 11.

3) Prawdy Żywotne—Filareta Prawdowskiego (H. Kamińskiego), str. 105.

ski, jako członek komitetu poznańskiego, nagli Centralizację o pośpiech i robi, co tylko może, aby wybuch powstania przyspieszyć. „Dembowski był jednym z tych, którzy przeciw Centralizacji Tow. Dem. Polskiego we Francyi ciągle mieli ten tylko zarzut, że oblicza, rozmyśla, a przytem czas wyswobodzenia Polski nadaremnie odwleka“¹⁾. „W Tow. Dem. Polskiem we Francyi, nie bez wpływu z Poznania i działań Dembowskiego utworzyły się dwa stronnictwa, jedno za odłożeniem, drugie... za przyspieszeniem powstania“. „Dembowski ze wszystkich stron na Centralizację polską w Wersalu o pośpiech nalegać tak umiał, że słowo jego zdawało się głosem ogólnym całej dawnej Polski“²⁾.

Nie znamy bliżej działań Dembowskiego w Poznaniu. W parę miesięcy po jego wydaleniu z Poznania, wysyła go Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego do Galicyi, w celu rozciągnięcia organizacji na trzecią, nietkniętą jeszcze prawie dotychczas dzielnicę Polski. Dembowski, przybywszy do Galicyi, wprowadza odrazu do agitacji silne parcie do powstania. Ulegając naporowi związków krajowych, Centralizacja przystąpiła już wprawdzie w tym czasie do pewnych praktycznych działań, do założenia na emigracyi kursu sztuki wojskowej, potem zaś w listopadzie 43-go roku własnej szkoły wojskowej³⁾, która kształciła by dowódców dla przyszłego powstania, o natychmiastowym jednak wybuchu, tak jak i przedtem, nie było jeszcze zupełnie mowy. Dembowski tymczasem, przybywszy w lutym 45-go roku do Wojśławia, do Franciszka hr. Wiesiołowskiego⁴⁾, do którego jako znanego już z działalności spiskowej, polecono mu zwrócić się przedewszystkiem, przedstawia mu sprawę w ten sposób, że powstanie w dwóch innych dzielnicach Polski jest już przygotowane i wybuchnąć ma lada chwila, że trzeba więc jaknajenergiczniej i jaknajśpieszniej pchnąć w tym kierunku Galicyę, która nie może przecież pozostać obojętną, gdy kraj cały zbroi się i gotuje już do wybuchu.

W przedstawieniu sprawy jako napół już dokonanej i przesądzonej było zresztą zapewne i trochę zwykłej w takich razach

¹⁾ Wypadki poznańskie 48 r. J. Moraczewski, str. 12.

²⁾ Tamże, str. 13.

³⁾ Akta procesu Polaków z 1847 r., str. 22.

⁴⁾ Pamiętnik Fr. Wiesiołowskiego str. 22—25 i zeznania Wiesiołowskiego w procesie Wiśniowskiego (Przegląd prawa i adm. Proces Wiśniowskiego, drugie obszerniejsze zeznanie Wiesiołowskiego). Dembowski przed przybyciem do Wojśławia był w Jassach, gdzie widział się z Wiśniowskim, od którego miał polecenie do Wiesiołowskiego, pisane atramentem sympatycznym.

taktyki emisaryuszy¹⁾. Wiadomość o przygotowanym powstaniu w innych dzielnicach Polski dodawała odwagi i zachęty wahającym się, zrzuciła z nich bowiem odpowiedzialność, jaką biorą na siebie inicjatorowie, i popychała ludzi do działania. Sprawa zaś agitacji w Galicyi nie zdawała się zapowiadać pomyślnie.

Kiedy mieszkańiec Królestwa albo zaboru pruskiego scharakteryzować chciał w tym czasie kogo, jako oświeconego śpiączką duchową, przyrównywał go do galicyanina²⁾. W samej rzeczy, podczas kiedy Królestwo, wstrząsane wciąż od rozbiorów wypadkami dziejowego znaczenia, a obecnie drażnione na każdym kroku w swoich uczuciach narodowych, odczuwało sprawy narodowe tem żywiej; kiedy Poznańskie dzięki lepszym warunkom politycznym, w jakich się niedawno znalazło, ogarniał ów szerszy, bardziej normalny, pełniejszy i głębszy ruch narodowy, — w Galicyi germanizacja, przeprowadzana systematycznie w szkołach, biurokratyzm, ogarniający wszystkie dziedziny życia, przytem wyzysk ekonomiczny i systematycznie tworzony rozdźwięk pomiędzy szlachtą a ludem, któremu nie można było przeciwdziałać, pogrążyły społeczeństwo coraz bardziej w stanie bierności i apatii. Jeżeli nawet zabierano się tu pod wpływem prądów demokratycznych do zbierania np. pieśni ludowych, to dać wyraz swoim zapatrywaniom w sprawie ludu można było jedynie w „Dzienniku mód paryskich“, redagowanym przez krawca Kulczyckiego, jedynem piśmie, na które uzyskano wtedy koncesyę; jeżeli przemawiano w sejmie za zniesieniem pańszczyzny, i próbowano przedsięwziąć coś w tej sprawie, rząd utrudniał i przewlekał rzecz z umysłu³⁾. Pracę kulturalną czy narodową można było prowadzić jedynie na drodze nielegalnej, spiskowej. To też spiski, nie przerwane przez rok 31-y, mnożyły się tutaj, rozrywały i odnawiały nieustannie. W większości jednak, choć przyświecał im wszystkim ideał niepodległości, ograniczały się one narazie do rozwijania i szerzenia uczuć narodowych wśród jaknajszerszych mas⁴⁾. I te spiski przytem, w chwili

¹⁾ W tym samym mniej więcej czasie niejaki Fr. Przyborowski, chcąc poruszyć Lubelskie, opowiada tam, że Poznańskie powstaje, przybywszy zaś do Poznania, mówi, że w Lubelskiem się biją. — Wspomnienia po ś. p. Al. Guttrym.

²⁾ „Kto żąda poznać ich (bierze żywioły Królestwa) bliżej, niech ich sobie myśli, jako dotychczasowych galicyan“. Trentowski „Wizerunki duszy narodowej“, str. 220. — Artykuł „Młode piśmiennictwo warszawskie“ Tygodnik Literacki (poznański) r. 1843.

³⁾ Historia literatury polskiej, Chmielowskiego t. V. Z przeszłości Galicyi — Sznür-Peplowski.

⁴⁾ Tajne związki galicyjskie, Krajewski.

przybycia Dembowskiego do Galicyi, były w stanie rozbicia. W 40-ym i 41-ym roku nastąpiły masowe aresztowania; przez cztery lata trwało śledztwo przeciwko stu pięćdziesięciu uwięzionym i za ledwie na parę tygodni przed przybyciem tutaj Dembowskiego, ogłoszono wyroki, uwalniając jedną część spiskowych, a skazując drugą na dalszą karę więzienia.

W takich warunkach rozpocząć miał Dembowski pracę w Galicyi. Na parę miesięcy przed jego przybyciem tutaj, od jesieni 44-go roku, starał się już o zadzierżgnięcie jakichś nici z Galicyą przebywający w tym czasie w Jassach emisaryusz Centralizacyi Wiśniowski, ograniczało się to jednak, jak się zdaje, do porozumienia się z Wiesiołowskim, któremu polecił był zbieranie składek na szkołę wojenną¹⁾. Właściwą agitacyę za powstaniem rozpoczął jednak dopiero, również po porozumieniu się z Wiesiołowskim, Dembowski.

Rozpoczął ją zaś od agitacyi wśród szlachty. Wyższa szlachta i arystokracja galicyjska na wszelką działalność nielegalną, i przeciw rządową, spoglądała się z niedowierzaniem i obawą. Ona jednak stanowiła pomimo wszystko główną siłę moralną i materialną kraju i Wiesiołowski oświadczył Dembowskiemu, że bez niej niepodobna nic rozpoczynać. Dembowski zgodził się na to, choć niechętnie. Szlachty bowiem nie lubił. Na niej to przecież, zdaniem demokratów ówczesnych, ciążyła wina za nieudane powstanie 31-go roku i za upadek kraju, ona stanowiła tamę w dążeniach do przewrotu, o którym młody kasztelanic marzył. Odbiegł on przytem od ludzi tych tak daleko poglądami, jak charakterem i temperamentem nawet, że trudno mu było znaleźć z nimi punkt styczny. Cała ta masa szlachecka, z którą zetknął się zaraz w początku swej agitacyi w Rzeszowskiem, niewątpliwie poczciwa bardzo i zacna, ale ciężka, do zbytku ostrożna a bynajmniej nie rewolucyjnie usposobiona, z trudnością, dawała posłuch młodemu agitatorowi, w którego słowach palił się zapał, dźwięczały najczystsze struny poezyi, ale u którego zapału było więcej niż argu-

¹⁾ Proces Wiśniowskiego i towarzyszy. Przegląd prawa i administracyi 1909 r., str. 388 i 390. Protokoły z zeznań Wiesiołowskiego.

akta procesu polaków oskarżonych z 47 r. ó zbrodnię stanu nazywają Tyssowskiego od 41-go r. agentem Tow. Dem. powiatu Tarnowskiego; świadczyłyby to o wcześniejszych próbach stworzenia w Galicyi organizacyi Tow. Dem., w każdym razie musiały to być próby bardzo nieznaczące, skoro Wiesiołowski, omawiający te kwestye szczegółowo w swych pamiętnikach, nic o nich nie wspomina. Według pamiętników Wiesiołowskiego, Dembowski z Wiesiołowskim rozpoczęli w Galicyi właściwą agitacyę za powstaniem.

mentów i w którym wyczuwali przytem niechęć do szlachty¹⁾. Charakter „emisaryusza“, w jakim się Dembowski zjawiał, nie trafiał szlachcie również do przekonania. Już Wiesiołowski był dla niej zbyt radykalnym, zbyt demokratycznie usposobionym²⁾, tem bardziej nie dowierza ona Dembowskiemu. To też poleca Bobrowskiemu³⁾, który ma jechać do Salcbrun, by wstąpił do Poznania i zasięgnął tam pewnych informacji. Niechaj Bobrowski zbada w Poznaniu, czy projektowana rewolucya nie będzie ze szkodą szlachty i niechaj prosi Centralny Komitet Poznański o przysłanie im nie emisaryusza, nie rewolucjonisty, ale kogoś z braci szlachty, który myśli tak samo, jak oni i który też łatwiej pozyska zaufanie. Cały brak oryentowania się szlachty galicyjskiej w tych sprawach, a stąd zrozumiała niepewność i niezaradność, przebija w tych pierwszych pertraktacjach z C. Kom. Poznańskim w sprawie powstania. Bobrowski jedzie do Poznania, ale nie wiele się tam dowiaduje, liczy tylko na Wiesiołowskiego, że ten objaśni go, co ma powiedzieć szlachcie. Na zebranie, które ma się odbyć dn. 1-go marca w Zakrzówku u Władysława Dąbskiego i na którym Bobrowski ma zdawać sprawę ze swojej misyi, szlachta wysłała dwóch uppełnomocnionych, Hoszowskiego i Henryka Jędrzejowicza z Jasionki, poleciwszy im nie zwracać się zupełnie do Dembowskiego, ani nawet do Wiesiołowskiego, ale jedynie do Bobrowskiego. Wiesiołowski poucza Bobrowskiego, co tenże ma powiedzieć szlachcie, i Bobrowski zapewnia delegatów szlachty w imieniu C. Kom. Pozn. że przysiężenie poznańskie ma na celu jedynie zbudowanie ojczyzny w dawnych jej granicach, że dalekim jest od zasad komunistycznych, że chce zniesienia pańszczyzny i usunięcia pewnych przywilejów, ale na teraz żąda się od szlachty jedynie tylko przyrzeczenia, że weźmie w ruchu udział. Obaj delegaci słuchają tego wszystkiego nieufnie i milcząco, Hoszowski zachowuje milczenie do końca zebrania, Jędrzejowicz daje jednak w imieniu szlachty zapewnienie, że, skoro tak rzeczy stoją, Komitet poznański może na nią liczyć.

O wiele łatwiej przyjmowała się myśl powstania wśród średnich warstw społeczeństwa galicyjskiego⁴⁾. Najruchliwsze,

1) Szczegóły z Wiesiołowskiego (Pamiętniki) i Sali (Geschichte des poln. Aufstandes).

2) Pamiętnik Fr. Wiesiołowskiego, str. 42.

3) Adolf hr. Bobrowski z Grójca — okręgu Wadowickiego, Pamiętnik Wiesiołowskiego, str. 42.

4) Pamiętnik Wiesiołowskiego.

a przytem najgorętsze, one to stanowiły główny kontyngens spisków galicyjskich, one najchętniej przystępowały teraz do działania. Dzierżawcy, oficyaliści, mniejsi właściciele, młodzież mieszczkańska, adwokaci, urzędnicy i t. p. to była sfera, na którą powstanie najbardziej mogło liczyć, i w którą rzucił się teraz z właściwym sobie zapalem Dembowski. Wśród sfer arystokratycznych wzrosły kasztelanicy o wiele lepiej porozumiewał się z tymi ludźmi, niż ze szlachtą; słowa jego znajdowały tu żywy oddźwięk, a organizacya spiskowa czyniła duże postępy.

Różnica między usposobieniem szlachty, a usposobieniem, jakie znajdował tutaj, napawała Dembowskiego najlepszymi nadziejami na przyszłość. „Dembowski nie mógł się dosyć naopowiadać, jaką zastał różnicę w usposobieniu tych ludzi od tego, któreśmy między szlachtą spotkali“¹⁾. Pełen zapału, rozwija on teraz zdumiewającą energię i ruchliwość. Współczesnych zadziwia wprost ta jego ruchliwość, szybkość, z jaką umie on przenosić się z miejsca na miejsce, być wszędzie, dwoić się i troić nieomal. W początku marca widzimy go w Poznaniu²⁾, 13-go jest już w Wojsławiu i w Tarnowie, gdzie widzi się z Gorzkowskim i Heltmanem, jedzie natychmiast z Leonem Mazurkiewiczem agitować w okolicach Baranowa nad Wisłą, 18-go jest znów w Wojsławiu, robi z Heltmanem wycieczkę ku Lwowu, bawi w Zaleszczyckiem, wraca do Wojsławia, agituje w Bocheńskim, Jasielskim, Wadowickiem, Rzeszowskim, jeździ na zjazdy szlachty, na jarmarki, zbiera wiadomości, nagli o pośpiech, agituje, przekonywa, namawia. Człowiek ten, dla którego „nie było innego Boga, prócz Polski“, jak mówi o nim największy wróg jego, Sala; który, wedle słów Moraczewskiego, „nie znał niebezpieczeństwa, a poświęcenie brał za obowiązek“, który „pojawiał się i znikał, jak ognik w ciemnej nocy na bagnach, jak duch wymarzony w powieściach ludu“³⁾, w tej pracy przygotowawczej przedpowstaniowej w Galicyi Zachodniej stać się musiał najglówniejszą sprężyną działań.

Z polecenia Komitetu Poznańskiego miał Dembowski założyć w Galicyi komitety powstańcze prowincjonalne.

Do komitetu powstańczego dla Galicyi zachodniej poza dwoma braćmi Wiesiołowskimi nie zechce jednak narazie wejść nikt ze szla-

¹⁾ Pamiętnik Wiesiołowskiego, str. 37.

²⁾ Pamiętnik Wiesiołowskiego i notatki Wawela Louis w „Kronice rewolucyi krakowskiej“.

³⁾ Moraczewski, Powstanie poznańskie.

chty. Będą go więc składali Dembowski, hr. Franciszek Wiesiołowski i brat jego Michał. Na naradzie, która odbyła się u Wiesiołowskiego w Wojsławiu, a w której brał udział także i Heltman, według przedstawionego planu organizacyi podzielono się pracą w ten sposób, że na Dembowskiem i Wiesiołowskich polegać miało przygotowanie powstania w sześciu obwodach Galicyi zachodniej, podczas gdy Galicyę wschodnią brał na siebie Wiśniowski¹⁾. Komitet dla Galicyi zachodniej obejmować miał także i Rzeczpospolitą Krakowską. Gdy Dembowski, przed przybyciem jeszcze do Wojsławia, zatrzymał się w Krakowie, istniejący tam już zorganizowany Komitet, stojący na czele dość rozgałęzionego spisku, poddał się chętnie pod kierownictwo Poznania i rozwiązał się, przeznaczając jednego członka do mającego się zawiązać komitetu prowincjonalnego galicyjskiego. Plan działania Komitetu był według Wiesiołowskiego następujący²⁾: 1) wynajdywać wszędzie ludzi energicznych, z poświęceniem, na agentów, rozszerzających spisek i przygotowujących umysły do wkrótce mającego nastąpić wybuchu; 2) zbierać daty statystyczne co do ilości ludzi, koni, broni i zasobów potrzebnych; 3) wywiadywać się dokładnie o rozkładzie i liczbie wojska, stojącego w kraju, obmyślać sposoby nagłego napadu, rozbrojenia lub wytopienia sił nieprzyjacielskich; starać się usilnie, ażeby przeciw każdej załodze zebrać siły odpowiednie do jednoczesnego skutecznego przedsięwzięcia; 4) zbierać fundusze, potrzebne do przygotowania i do początku powstania, a co by zbywało od potrzeb miejscowych, przesać do Komitetu Głównego. Istnienie komitetów tak prowincjonalnych jak i miejscowych miało być wobec pojedynczych członków, ile możności tajne, a tembardziej dla osób do ich składu nie wchodzących.

Wiemy, że Dembowski zajmował się w samej rzeczy w tym czasie robieniem topograficznych i statystycznych zestawień³⁾, że zbierał wiadomości o ilości mieszkańców w każdej poszczególnej miejscowości, o siłach i rozmieszczeniu wojska. Wiemy jeszcze, że udało mu się zawiązać w Tarnowie komitet ze szlachty⁴⁾.

(d. n.).

MARYA STECKA.

¹⁾ Protokół z zeznań Wiesiołowskiego. Proces Wiśniowskiego. Przegląd prawa i administracyi 1908 i 1909.

²⁾ Pamiętnik Fr. Wiesiołowskiego, str. 23.

³⁾ Protokół z zeznań Wiesiołowskiego. Przegląd prawa i administracyi 1908 i 1909.

⁴⁾ Zapewne jeden z komitetów miejscowych, o których wspomina plan działania komitetu. Sala—na podstawie zeznań Tyssowskiego, Geschichte des poln. Aufst., str. 137.